DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

17 (30) Niedziela—N. M. P. Bolesnej.
18 (1) Poniedz.—Józefa W.
19 (2) Wtorek—Januaryusza B. M.
20 (3) Środa—Eustachiusza M.
21 (4) Czwartek — Mateusza Ap.
22 (5) Piątek — Tomasza B. W.
23 (6) Sobota — Tekli P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 52.
Zachód słońca o g. 5 m. 49.
Długość dnia godz. 11 m. 57.
Ubyło dnia godzin 3 m. 50.

Wschód księżyca o g. 9 m. 51
Zachód księżyca o g. 0 m. — r.

Teatr miejski. Opera rosyjska. „Dubrowski“, pocz. o g. 7 i pół.

Teatr „Sołowcow“. „Rewizor“ i „Sprawy honorowe“.

Teatr Ludowy. „Dzieci Waniuszyna“, wieczorem „Dzwon zatopiony“.

Cyrk Krutikowa: Trupa artystów rusińskich. Zrana: „Nazar Stodoła“, wieczor.: „Oj ne chody Hryciu...“

Biblioteka miejska: od 12 do 4.

Strajk dzieci.

W Wielkopolsce znowu spełniają się fakty niesłychanego barbarzyństwa, brutalne czyny gwałcenia najdroższych uczuć ludzkich. Czynią się tam rozbójnicze napaści na te dziedziny ludzkiego ducha, które dla najbardziej upośledzonych są święte i od wszelkich wtargnięć siły zewnętrznej muszą pozostać wolnemi.

Rozporządzenie rządu pruskiego, systematycznie i stale dążącego do wynarodowienia Wielkopolski, ostatecznie wykluczyło język ojczysty z wykładu nauki religii nawet w szkółkach początkowych. Rząd, jak zwykle, liczył na uległość wobec gwałtu, wspierającego się na olbrzymiej sile potęgi państwa, lecz tym razem się zawiódł, spotkawszy silny, prawie żywiołowy opór ze strony pokrzywdzonych.

Do walki z zimną racyą stanu i prawdziwie pruskim „interesem“ państwa stanęły dzieci, oświadczywszy stanowczo, że na lekcyach religii, ani pacierza odmawiać, ani odpowiedzi dawać w języku niemieckim nie będą.

Zaczął się więc swego rodzaju strajk, który, objąwszy początkowo niektóre tylko szkółki, obecnie rozlewa się coraz szerzej na całe niemal W. Ks. Poznańskie.

Strajk ogarnął nawet miasto Poznań, ogarnął szkoły na Wildzie, Jeżycach, przy ul. Wszystkich Świętych, na św. Marcinie, przy ulicy Posadowskiego, i na Winiarach pod Poznaniem. Jest to fakt podwójnie ważny, z jednej bowiem strony powyższe szkoły grupują dużą bardzo ilość dzieci, z drugiej zaś przykład stolicy niezaprzeczenie musi podziałać na tych rodziców z prowincyi, którzy bądź się wahają, bądź niedostatecznie rozumieją obowiązek, jaki na nich ciąży.

To też o strajku szkolnym dochodzą dalsze wieści z Barcina, z Łabiszyna, z Łagiewnik pod Kiszkowem, z Dobrzycy, Biskupina, Buku, Szamotuł, Gozdawy, Chrosna, z Markowic i t. d.

Naturalnie, władze pruskie przedsięwzięły „odpowiednie“ środki dla złamania „krnąbrnej“ dziatwy polskiej.

Początkowo usiłowano karą cielesną zniewolić oporne dzieci do nauki religii w języku niemieckim i środek ten wciąż jeszcze, chociaż bez skutku, stosowanym bywa, o czem świadczy „Dziennik Kujawski“, donoszący o skatowaniu przez nauczyciela ucznia szkoły elementarnej, Michała Gaszaka i dwóch 9-letnich dziewczynek z Markowic w powiecie Strzelińskim. Dzieci te bite były pięścią w twarz i trzciną po plecach, Gaszak poważnie zachorował wskutek wstrząśnienia nerwowego, a jedna z dziewczynek ma na głowie nagie miejsca, skąd powyrywano jej włosy.

Następnie zatrzymywano dzieci godzinami całemi w areszcie, ale i to nie pomogło, bo drobiazg szkolny wprost z aresztu idzie całą gromadką do kościoła, a uklęknąwszy przed ołtarzem, śpiewa żałośnie pieśń „Serdeczna Matko“.

Potem chwycono się groźby. Zagrożono—według relacyi „Górnoślązaka“—że dzieci będą przesadzone do niższych oddziałów, że nie będą zwolnione ze szkoły po ukończeniu 14 roku życia. Pewien inspektor szkolny porozsyłał nawet do rodziców odnośne uwiadomienia. Dalej zagrożono, że ferye świętomichalskie poznoszone zostaną i rzeczywiście je w niektórych miejscowościach cofnięto. Ma to być nacisk na rodziców, którym dzieci pomocne są przy wybieraniu kartofli. W niektórych miejscowościach usunięto tych członków dozoru szkolnego z urzędów, których dzieci opierały się niemieckiej nauce religii. Do innych miejscowości przybyli wyżsi urzędnicy regencyjni i prośbą, namową, i groźbą usiłowali złamać opór dzieci. W Kościanie i Kiełczewie np. zamierzano powiększyć ciało nauczycielskie na koszt gminy, na co, jak wiadomo, nie zgodziły się odnośne reprezentacye szkolne. W Barcinie inspektor szkolny zagroził, że gminie cofniętą zostanie subwencya, czyli zapomoga rządowa, jeżeli opór dzieci nie ustanie, zapowiedział również, że i tam ustanowieni będą nowi nauczyciele.

Wszystkie środki powyższe stosowane są z zimnem okrucieństwem, a nowe to męczeństwo dzieci polskich ohydą i przekleństwem obciąży te karty historyi pruskiej, które przyszłe pokolenia odczytywać będą ze wstrętem, darząc zasłużoną pogardą tych, którzy walczyli nikczemnie i—naprożno...

Bo zarządzenia rządowej hakaty pozostają i pozostaną bez skutku. Dziatwa wielkopolska przy pomocy rodziców walczy i nawet z przegranej walki wyniesie hart i siłę do — przyszłych zwycięstw.

Zwarli się ludzie tam nad Wartą i bólem zmódz się nie dadzą, i sprawy polskiej nie opuszczą. Całe społeczeństwo stało się tam, jako jeden mąż—o jednem sercu i jednej myśli. Pisma poznańskie nawołują:

„Zapał cuda rodzi. Dlatego nie gaście zapału. Ducha nie gaście!...“.

Edward Paszkowski.

Przegląd polityczny.

Trudności przeprowadzenia reformy wyborczej w Austryi.— System pluralnych wyborów. — Rada narodowa niemiecka wzywa Niemców, aby się uczyli po czesku. — Wycieczka klubu angielskiego do Węgier i do Austryi.

Przed komisyą wyborczą w Wiedniu stanęły znów nowe zadania. Koło polskie całkiem stanowczo żąda, ażeby przy zmianie konstytucyi, wprowadzającej powszechne głosowanie w Austryi, zmieniono także postanowienie § 11, określające kompetencyę rady państwa i rozszerzono kompetencyę sejmów krajowych, przez oddanie im ustawodawstwa w sprawach kultury krajowej, skarbu krajowego i szkół publicznych. Na ostatniem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej wypłynęła znów nowa trudność, poruszono bowiem sprawę pluralności przy głosowaniu. Są rozmaite systemy pluralności: jedne przyznają drugi głos przy wyborach wyborcom, którzy przekroczyli pewien okres wieku, lub opłacają pewne *minimum* podatku bezpośredniego, albo posiadają pewną własność gruntową, piastują pewne urzędy, posiadają naukowe stopnie akademickie, inne nadają prawo drugiego głosu ojcom rodziny; są, które łączą jedne i drugie tytuły i na podstawie rozmaitych kombinacyi powiększają prawo głosu, nadając jednemu i temu samemu wyborcy dwa, trzy głosy, a nawet 4, 5 i 6 głosów.

Jest w tem dążenie, ażeby za pomocą pluralności, opartej na osobistych kwalifikacyach moralnych lub materyalnych przeciwdziałać równemu głosowaniu. Głosowanie, na podstawie pluralności, powszechnem być może, równem nie będzie nigdy. Już John Stuart Mill powiada, że sprawiedliwość wymaga, ażeby większe znaczenie przyznać głosowi tych, których opinia zasługuje na większą uwagę. W austryackiej komisyi dla reformy wyborczej zwolennicy głosowania pluralnego powołują się na przykład Belgii, gdzie ten właśnie system głosowania pluralnego przyjęto i gdzie on wcale sprawnie działa. To też jedynie tylko socyaliści walczą w Belgii przeciw głoso-

waniu pluralnemu. Widzimy z tego, jak sprawa głosowania równego i powszechnego poczyna się wikłać w austryackiej komisyi dla reformy wyborczej. A jeżeli tak jest w komisyi, cóż dopiero będzie, gdy sprawa przejdzie przed pełny parlament?

Ileż tam dopiero podniesie się protestów, ile mów, wniosków i poprawek! Bo niepodobna zapominać, że wprawdzie rząd austryacki gorąco życzy sobie przeprowadzenia ustawy—a rząd ma zawsze bardzo poważny wpływ na parlament, chociaż w nim niema stronnictwa rządowego — ale parlament, w swej większości, dotychczas jeszcze nieznanej, wcale nie pragnie reformy wyborczej. Szczerymi zwolennikami powszechnego i równego prawa głosowania są w parlamencie austryackim Czesi, Słoweńcy, wiedeńscy antysemici, Rusini i socyaliści. Wszystkie te stronnictwa razem nie stanowią większości. A do uchwalenia zmiany ustawy zasadniczej, jaką bezsprzecznie jest nowa ordynacya, potrzeba nietylko większości zwykłej, lecz kwalifikowanej większości, to znaczy potrzeba $^2/_3$ głosów. Czy rząd tę większość ma zapewnioną? Niepodobna i o tem zapominać, że w parlamencie są namiętni przeciwnicy reformy wyborczej, a są nimi Wszechniemcy i w gruncie rzeczy także wszyscy inni Niemcy z wyjątkiem ludowców. Koło polskie, godząc się na reformę, domaga się rozszerzenia autonomii krajowej, jako *conditio sine qua non*, i wierzy, że od tego nie ustąpi. Tak więc trudności mnożą się na każdym kroku, sytuacya staje się powikłaną, ale rozwiązanie jest blizkie. Za trzy miesiące dobiega kres życia tego parlamentu. Jeszcze nigdy umierający parlament nie miał takiego zadania, jakie narzuca mu rząd austryacki.

*
* *

Aby ocenić doniosłość zmian, jakie w ostatnim dwudziestoleciu zaszły w Czechach, dość spojrzeć na odezwę, którą rada narodowa niemiecka ogłosiła do narodu niemieckiego. Napisano tam wielkiemi literami: „Niemcy, uczcie się po czesku!“. Tak jest, jeżeli chcecie jeść chleb państwowy, jeżeli macie ochotę być urzędnikami, sędziami, starostami, nauczycielami, kapłanami, jeżeli chcecie mieć wpływ i rządzić w Czechach, na Morawach, na Czeskim Śląsku, jeżeli nie chcecie być wyrzuconymi z wiedeńskich ministerstw i centralnych urzędów:—„Niemcy, uczcie się po czesku!“. Bo to jest tak: każdy Czech doskonale umie po niemiecku, jest pilny, pracowity, skromny, niewymagający, oszczędny i lubiący zarobić, więc ciśnie się do urzędu.

Z początku na najniższe posady, dziś zdobył już kierujące stanowisko w Czechach i dobija się najwyższych posad w ministerstwach, a jak prezes klubu czeskiego, dr Kramarz, w swej broszurze o zadaniach polityki czeskiej w Austryi zapowiada, centralizm już dzisiaj Czecha wcale strachem nie napełnia, bo Czech ma wszelkie szanse, że sam tym centralizmem zawładnie. Tymczasem Niemcy, którzy, prócz niemieckiego, żadnego innego języka nie znają, w kraju wielojęzycznym, jak Austrya, która już dawno politykę germanizacyjną porzuciła, stają się w urzędach nieużytecznymi, w Czechach wprost nieprzydatnymi, nie znając języka czeskiego, nie nadają się wcale do służby państwowej, w Czechach stają się w biurokracyi niepotrzebnym balastem. Dlatego w rozumnem ocenieniu dzisiejszej chwili i w trafnem przewidywaniu najbliższej przyszłości, rada narodowa niemiecka woła: „Niemcy, uczcie się po czesku!“.

Szczególniejsi goście bawią w tej chwili w Budapeszcie. Jeden z najpoważniejszych klubów w Londynie, Eighty Club, w którego gronie znajdują się najpierwsi politycy liberalni Anglii, wybrali się obecnie na wycieczkę do Węgier, ażeby z węgierskimi mężami politycznymi wejść w kontakt i zawiązać bliższe stosunki. Rząd węgierski przyjął angielskich gości z entuzyazmem, a prezydent ministrów, dr Wekerle, wychylił toast na cześć króla Edwarda, poczem jeden z posłów angielskich wychylił toast na cześć króla wegierskiego, Franciszka Józefa. Minister oświaty, hr. Apponyi, wypowiedział znów mowę o węgierskiej wolności i liberalizmie, poczem członek parlamentu angielskiego, mr Norman, we wspaniałej mowie podniósł zasługi Węgrów około utrzymania konstytucyi i wskazał na poruczony mu mandat nawiązania bliższych stosunków z Węgrami i Austryą. Za parę dni członkowie Eighty Club będą w Wiedniu. Może wtedy dowiemy się nieco więcej o misyi, która Anglię prowadzi do Austryi.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

(Brak nauczycieli. — Zamach na pociąg).

*** Z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego ujawniło się olbrzymie zapotrzebowanie nauczycielek ludowych i ochroniarek. Biura rekomendacyi zarzucone są temi zapotrzebowaniami z różnych okolic kraju i nie są w możności zaspokojenia nawet drobnej ich części, z powodu braku odpowiednio wykwalifikowanych kandydatek. Zarząd ordynacyi Zamoyskich zapotrzebował odrazu 30 nauczycielek do nowootwieranych szkół ludowych w obrębie ordynacyi.

*** We czwartek, około godziny 2 po północy, pociąg pasażerski Nr 12, idący z Dąbrowy, zatrzymany został na przystanku Targówek przez maszynistę, który zauważył, iż zwrotnice są mylnie nastawione. W celu sprawdzenia działalności zwrotnic urządzenia centralnego wezwany został pomocnik zarządzającego centralizacyą, ślusarz Karol Klatka. Gdy zbliżył się on do miejsca wypadku napadło na niego w ciemności 4 ludzi, którzy zadali mu kilka ciężkich ran nożami, poczem zbiegli. Po zbadaniu zwrotnic, okazało się, iż przyczyną wadliwego ich nastawienia było włożenie pomiędzy zakończenia zwrotnic wielkich kamieni. Kamienie usunięto i pociąg ruszył w dalszą drogę. Pokrajanego nożami Klatkę odwieziono do szpitala kolejowego na Pradze.

Za kordonem.

(Hakata).

*** Jako rzyczynek do sprawy poruszonej dziś w artykule wstępnym, przytaczamy poniżej głosy pewnych odłamów prasy niemieckiej: Między innemi „Kath. Rundschau“ domaga się utworzenia stumilionowego funduszu szkolnego w tym rodzaju, co fundusz kolonizacyjny. „Gdy to się stanie — pisze ów tygodnik — wówczas nauka przygotowawcza do św. Sakramentów będzie udzielana także w niemieckim języku z najlepszym rezultatem, a niemieckie kazania i usunięcie polskich pieśni z kościoła będzie już tylko kwestyą czasu. Przedewszystkiem zaś trzeba zatamować działalność prasy polskiej; pisma polskie muszą przynajmniej dawać niemieckie tłomaczenia swego tekstu; dalej zgromadzenia polityczne powinny odbywać się tylko po niemiecku, szyldy i adresy pocztowe polskie muszą być zupełnie zniesione. Gdy rząd, wespół ze wszystkimi Niemcami, pójdzie w tym kierunku, to przyjdzie czas, że nawet tu, na kresach wschodnich, będzie rozbrzmiewał tylko niemiecki język i niemiecka pieśń na chwałę Bożą!“.

Wobec tych niesłychanych wywodów, nawet „Köln. Volk. Ztg“ wyszła ze swego wytrawnego spokoju. „Ktoś ślepy i głuchy od urodzenia podyktował te słowa „Kath. Rundschau“—woła ten organ koloński—właśnie teraz, gdy owoce polityki kresów wschodnich występują coraz wyraźniej na jaw, gdy ostatnia niewiasta polska staje ze swem dzieckiem na wyłomie, aby bronić swego języka, gdy w chłopie i rzemieślniku budzi się poczucie narodowe, dzięki polityce antypolskiej i działalności hakatyzmu, teraz właśnie „Katholische Rundschau“ mówi o możliwości zupełnego zgermanizowania wschodnich prowincyi! Prawda, że jeden więcej lub jeden mniej zły doradca nie stanowi dla rządu wielkiej różnicy!“.

„Ale niemieckim katolikom—ciągnie dalej „Köln. Volks Ztg“ — musi iść o to, aby w ich polskich współobywatelach nie obudziło się mniemanie, iż oni, katolicy, są pionierami antypolskiej polityki. Niedawno temu wskazywaliśmy, jak fatalnie i destrukcyjnie działa ta polityka na gruncie kościelnym. Prasa polska często mówi, że Kościół i niemieccy duchowni pod naciskiem rządu wywierają wpływ germanizacyjny. Jest to nieprawdą, gdyż duchowieństwo dyecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej na ogół z pewnością nie ulega wpływom polityki hakatystycznej. Ale faktem jest, że nadprezydent poznański nieustannie i z największym naciskiem zmusza władzę duchowną do urządzania niemieckich nabożeństw, kazań i śpiewów dla znikająco małej niemieckiej mniejszości w polskich parafiach; że przy obsadzaniu stanowisk duchownych największe trudności stawia tym księżom, którzy starają się troskliwie o społeczne, ekonomiczne i kulturalne podniesienie ludności polskiej, i że posady katechetów w gimnazyach coraz częściej obsadza się duchownymi niemieckiego pochodzenia. Polacy nigdy nie zrzekną się opinii, że rządowi pruskiemu idzie o germanizacyę Poznańskiego, a nie o duszpasterstwo niemieckich katolików. Dlatego żywioły katolickie niemieckie powinny unikać nawet cienia pozoru, że idą wspólnie z rządem. Żywioły takie, jakie podnoszą głos w „Katholische Rundschau“ przyczyniają się tylko do rozgoryczenia i dysonansów, nawet na polu kościelnem, a wskutek tego Polacy mogą uogólnić ich stanowisko i posądzić o nie wszystkich niemieckich katolików“.

Projekt nowego prawa wyborczego.

„Dzwon Polski“ pisze:

Ministeryum spraw wewnętrznych opracowało projekt nowego prawa wyborczego, który będzie wniesiony pod obrady Izby państwowej niezwłocznie po jej zwołaniu.

Autorowie projektu przyjęli zasadę powszechnego prawa wyborczego. Według tej zasady wszyscy obywatele płci męskiej, mający lat 25, bez różnicy narodowości, wyznania, stanu, cenzusu majątkowego i społecznego, korzystają z prawa wyborczego. Z prawa tego nie korzystają natomiast kobiety oraz mężczyźni, karani sądownie, lub co do których prowadzi się śledztwo w sprawach karnych i politycznych, pociągających za sobą pozbawienie praw obywatelskich.

Za zasadę przyjęto również, że każde 150,000 ludności ma prawo do wybrania jednego posła. W ten sposób liczba posłów do Izby zostanie znacznie powiększona i dojdzie do 800.

Ponieważ prawo wyboru jednego posła będzie przysługiwało tylko miastom, posiadającym co najmniej 150,000 mieszkańców, przeto wiele miast, które korzystają z tego prawa, będzie w przyszłości pozbawionych prawa wyboru własnych posłów. Z drugiej strony Petersburg otrzyma prawo wyboru 10 posłów—zamiast 6, Warszawa 5—zamiast 2, Łódź 3—zamiast 1 i po trzech zamiast jednego: Odesa, Kijów, Charków i Rostów nad Donem.

Bezpośrednie głosowanie będzie ustanowione tylko w takich większych miastach, które korzystają z prawa samodzielnego wyboru jednego, lub kiiku własnych posłów. Takich miast w całem państwie rosyjskiem, włączając Petersburg i Moskwę, jest tylko 10. W miastach zaś, mających mniej, niż 150,000 mieszkańców, jako też po wsiach wprowadzony będzie dwustopniowy system wyborów w celu uniknięcia zbyt wielkich zjazdów ludności.

Kwestya, jaki należy przyjąć system wyborów, proporcyonalny, czy też według zwykłej większości głosów, dotychczas nie została rozstrzygniętą. System proporcyonalny ma wielu zwolenników w kołach rządowych, wykazujących konieczność zabezpieczenia praw mniejszości.

Dodać należy, że nowy system wyborczy w żadnym razie nie będzie wprowadzony podczas najbliższych wyborów, lecz zostanie wniesiony jako projekt prawa do Izby zaraz po otwarciu jej sesyi w marcu.

Z prasy polskiej.

„Różnymi szlaki“.

Z powodu książki, wydanej przez młodzież kijowską, „Kuryer Warszawski“ pisze:

«Pod ogólnym tytułem: «Różnymi szlaki», wydała młodzież kijowska noworocznik literacki, który obejmuje cały szereg wierszem i prozą pisanych utworów poetyckich. Tytuł może cokolwiek nietrafny, szlak bowiem wszystkich tych poematów jest ten sam, a szlakiem tym — bezmierna, nostalgiczna tęsknica, którą czerpią młodzi Ukraińcy ze stepów bezkresnych, gdzie jeno melancholia szara się włóczy, a wichura wstrząsa płowemi grzywami suchych traw po kurhanach.

Czerpią ją i z tęskliwych dumek, które stary lirnik, przez wsie idący, zawodzi.

Oto motyw główny tych lirycznych urywków, z których niejeden przedziwnie miękki ma rysunek i melodyę, a wszystkie pokrewne są sobie tonem szczerego sentymentu i wyrazem tragicznej niemocy.

Tę niemoc podkreślił Kazimierz Tetmajer w swym liście, który przesłał młodym autorom, a który oni, zamiast przedmowy, umieścili na czele książki. Usprawiedliwia się poeta, dlaczego gorętszem słowem wprowadzić w świat nie może młodego, ogółowi jeszcze nieznanego, grona pisarzy, a usprawiedliwia się tem, że nie może nakłonić dziś swej myśli w tę stronę, z której poezye te, jakkolwiek są piękne, toczą się przeważnie. «Teraz jest chwila energii, nie melancholii!» — kończy autor «Rewolucyi».

Jest to krzywda dla autorów brać ich jako zespół, nie indywidualizując talentów. Panom: W Bilińskiemu, S. Gawińskiemu, W. Grzybo-skiemu. W. Klingerowi, S. Konopackiemu, B. Koreywie, M. Kudelce, E. Ligockiemu. S. Morgulcowi, Z. Mosiewiczowi i Z. Mostowskiemu, należy się od krytyki coś więcej, niż lakoniczna wzmianka. I z pewnością usłyszymy o młodej braci literackiej niezadługo.

A tymczasem przyznać im trzeba prawdziwe zamiłowanie do piękna, książka bowiem, wydana wykwintnie i ozdobiony licznemi rysunkami artystycznymi, które po większej części wykonywali sami autorowie, z góry sympatycznie usposabia do treści».

Na zjeździe socyalistów.

Z powodu zjazdu socyalistów w Manheimie, czwartkowy „Dzwon Polski“ pisze:

«Wczorajsze posiedzenie zjazdu socyalistów w Manheim w całości prawie poświęcone było rozważaniu sprawy strajku socyalistów. Nie będziemy tu powtarzali długich, a nie zawsze logicznych przemówień, ani kłótni pomiędzy zwolennikami strajku generalnego, a jego przeciwnikami, grupującymi się dokoła Bebla. Znamiennem dla nas jest tylko oświadczenie tych ostatnich, że strajk generalny w Rosyi nie może być wzorem dla socyalistów niemieckich, którzy u siebie doprowadziliby do ruiny, a ponieśliby klęskę zupełną.

Z oświadczeń tego rodzaju najwyraźniej widnieje myśl, że strajki generalne wszędzie są dla Niemców pożądane, bylo tylko nie w ich własnym kraju. Rzecz to naturalna, bo o ile osłabia się ludność krajów sąsiadujących z Niemcami, o tyle Niemcy sami pod względem ekonomicznym wzrastają w siły. Ze zjazdu też wychodzi hasło: dopomagać pieniędzmi niemieckimi strajkom i zaburzeniom wszędzie, ale unikać ich w Niemczech.

Bebel dowodził wczoraj, że strajk generalny w Niemczech, w obecnych czasach, musiałby się zakończyć klęską. Wódz, któryby powiódł armię na widoczną klęskę — mówił Bebel — uznanyby został za waryata, albo w ciągu 24-ch godzin skazany na śmierć przez sąd polowy. W poczuciu tej odpowiedzialności Bebel wszelkiemi siłami sprzeciwiał się strajkowi generalnemu i nadal czynić to będzie.

W Mülhuzie—mówi Bebel—uchwalono rezolucyę, że gdyby rząd niemiecki chciał czynnie wystąpić przeciw rewolucyi w Rosyi, to w Niemczech powinien być zarządzony strajk generalny. Rezolucya ta jest nonsensem; pominąwszy bowiem nieprawdopodobieństwo czynnej interwencyi Niemiec w sprawach wewnętrznych rosyjskich, wystąpienie socyalistów niemieckich byłoby niekorzystnem i bezcelowem.

Warto zapamiętać sobie powyższe zdanie naczelnego wodza socyalizmu niemieckiego. Nasi socyaliści nieraz wypowiadają zdanie, że w razie interwencyi niemieckiej pomogliby im «towarzysze» niemieccy. Wypowiedziane wczoraj przez Bebla poglądy powinnyby ich wyleczyć z tych złudzeń. Socyaliści niemieccy popierają pieniędzmi swemi ruch rewolucyjny w Rosyi, bo to przynosi Niemcom korzyści. Nie myślą jednak nadstawiać swoich pleców, ani rujnować kraju, dla zachcianek rewolucyonistów rosyjskich.

Mały fejleton.

Olbrzymia, ciężka, trzypiętrowa drabina powoli oddzielała się od dachu, wysokiej, trzypiętrowej kamienicy.

Pracowało przy tem troje ludzi.

Dwóch średnio zbudowanych i nędznie wyglądających robotników, stojąc przy murze, z najwyższym wysiłkiem dopomagali drabinie zakreślać w powietrzu półkole, trzeci stał za nimi, aby w groźnej chwili chwycić szczeble i szczęśliwie spuścić olbrzyma w poprzek ulicy.

Po chodniku snuły się tłumy ludzi, środkiem ulicy przemykały szeregi pojazdów, dzwoniły tramwaje, pełzły wozy i turkotały dorożki.

Hazard przy ścianie domu coraz bardziej się wzmagał, koniec drabiny coraz szybciej zakreślał w powietrzu półkole, a tłumy nie bacząc na widome niebezpieczeństwo wciąż się snuły bez przerwy i wytchnienia.

Spokojne i szczęśliwe przybycie drabiny z górnej sfery dachów ku błotnistym padołom kijowskiego bruku nie zależało bynajmniej od siły robotników, ono nie zależało nawet od ich zręczności ale poprostu od ślepego trafu.

W chwili najwyższego napięcia prawa ciężkości, murarz, stojący z tyłu, konwulsyjnie chwycił szczeble, usiłujące zgruchotać mu głowę, wyprężył się, posiniał, oczy mu na wierzch wylazły i drabina szczęśliwie uniknąwszy głów ludzkich i karków końskich spoczęła, wyciągnięta od muru domu poprzez chodnik ku środkowi ulicy.

Traf zwyciężył prawo ciężkości: główny bohater, murarz, splunąwszy, rzucił.

— Bogdaj-byś zdechła!..

A potem, spojrzawszy na uspokojoną drabinę, zdecydował z dobrodusznym uśmiechem.

— Doszła....

. . . .

Mój przyjaciel, Anglik, twierdzi, że kijowski sposób zdejmowania drabin należycie mu wyjaśnia genezę i technikę współczesnych wypadków.

W Londynie, podobno, tłum przechodniów na takie manipulacye z drabiną nie pozwala i albo zatrzymuje szaleńców, albo szaleńcom dopomaga.

Dziwny Anglik w żaden sposób nie mógł zrozumieć ani bohaterskiej pogardy dla karków cudzych zuchów-murarzy, ani wspaniałego stoicyzmu względem karków własnych tłumu filozofów.

Zapisał tylko w swoim karnecie:

„W rejonach pewnej geograficznej szerokości prawo Newtona zwyciężane bywa trafem“.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Drugie posiedzenie zwyczajne.

(Dzień trzeci, 15 września).

Dalszy ciąg drugiego posiedzenia rady odbył się pod przewodnictwem prezydenta miasta, pana Djakowa, w obecności 62 radnych.

P. *Tolli* informuje o decyzyi komisyi teatralnej, która pozwoliła antreprenerowi miejskiego teatru p. Borodajowi wypłacać tenutę po każdym przedstawieniu po 160 rb. od przedstawienia wieczornego i 60 rb. od przedstawienia południowego, pod warunkiem, iż p. Borodaj do d. 15 września zapłaci niedobór z roku zeszłego. Oprócz tego pan Borodaj prosi, aby rada miejska strąciła mu z ogólnej sumy należność za 18 przedstawień, które w zeszłym roku zostały odwołane z powodu różnych zaburzeń. Ponieważ ogólna suma niedoboru wynosi 3,400 rb., po strąceniu 2,700 rb. za 18 przedstawień p. Borodaj zostaje winien 700 rubli.

P. *Szeftel* proponuje zrobić zastrzeżenie, iż suma 2,700 rb. zostanie wówczas strąconą z ogólnego rachunku, jeżeli p. Borodaj przy rozwiązaniu kontraktu nie będzie robił żadnych trudności.

P. *Djakow*. Takie ustępstwo otrzymali antreprenerzy we wszystkich miastach i mają nawet prawo żądać go na mocy umowy, w której jest zastrzeżenie, iż antreprener nie odpowiada za cofnięcie przedstawienia, jeżeli nastąpi ono z przyczyn niezależnych od niego. Wobec tego my, właściwie mówiąc, nie mamy prawa do żadnych zastrzeżeń.

P. *Rzepecki* proponuje pozwolić na spłacanie tenuty od przedstawienia, w razie, jeżeli p. Borodaj odda miastu dekoracye z 2 oper.

P. *Ołtarzewski*. O dekoracyach niema co mówić, bo to jest już tylko płótno. Należy żądać od p. Borodaja oddania nut operowych, o które bardzo jest trudno.

P. *Djakow*. Nuty wszystkie są już oddane, wyjąwszy z 2 ostatnich oper.

P. *Orgis-Rutenberg* obawia się, by ustępstwo co do płacenia tenuty nie pociągnęło za sobą wykroczeń ze strony p. Borodaja przeciw innym punktom kontraktu.

Rada zatwierdza postanowienie komisyi teatralnej, z zastrzeżeniem, iż inne punkty umowy zostaną bez zmiany. Następnie rada rozpatruje szereg przepisów obowiązkowych: o sposobie rozwożenia po mieście i przechowywania na składach nafty, o utrzymywaniu krów w mieście, o posługaczach i posługaczkach w łaźni, o urządzeniu lokalów i o warunkach życia robotników w zakładach przemysłowych. Ponieważ zredagowanie tych przepisów zostało uznane za niezadawalające, rada postanowiła oddać 1, 2, 3 projekt przepisów do opracowania komisyi sanitarnej, 4 projekt — komisyi sanitarnej ze współudziałem inspektora fabrycznego, właścicieli zakładów i robotników.

W 1889 roku miasto sprzedało niektóre działy lasu miejskiego różnym przedsiębiorcom i tytułem ewikcyi wzięło od nich $3^1/_2$% listy zastawne Banku szlacheckiego, na sumę 52.700 rb., licząc według ceny nominalnej, z zastrzeżeniem, że jeżeli przedsiębiorcy do d. 10 grudnia 1905 roku nie uiszczą się z sumy należnej, miasto ma prawo je sprzedać według kursu bieżącego. Pomimo tego, że przedsiębiorcy pieniędzy nie zapłacili, zarząd miejski nietylko że nie zrealizował papierów, ale nawet nie zabronił przedsiębiorcom w dalszym ciągu rąbać i sprzedawać las. Sprawa ta przeciągnęła się do roku bieżącego, papiery procentowe spadły do 67 rb. 50 k. za 100, i obecnie miasto traci na tej aferze 19,000 rub. Zarząd miejski nie zdecydował się na takich warunkach realizować papierów i zwrócił się do rady miejskiej po instrukcye. Cała ta sprawa wywołała długą dyskusyę, w czasie której mówcy wskazywali na nieoględność w zawieraniu kontraktów. Ostatecznie sprawa okazała się do tego stopnia zawikłaną, iż rada miejska postanowiła wstrzymać się z jej rozstrzygnięciem, zanim nie zostanie ona opracowaną szczegółowo przez komisyę prawną.

Po wyborach do niektórych komisyi, zebranie zostało przerwane do poniedziałku dnia 18 b. m.

KRONIKA.

— **Wybory w radzie miejskiej.** Dnia 15 września odbył się szereg wyborów do różnych komisyi, których rezultaty przytaczamy niżej.

Dodatkowe wybory do komisyi teatralnej pp.: Jaroszewski, Brażnikow, *Ołtarzewski*.

Wybory członka zarządu T-wa wzajemnej asekuracyi: obrany p. Orgis von Rutenberg.

Do komisyi kontrolującej salę licytacyjną pp.: Awramow, Brażnikow, Zacharjewski, Kotlarow, J. Richert i Szeftel.

Do komisyi losowań pp.: Bryczkin, Kotlarow, I. Nowikow, Sierenko.

Do rady Aleksandrowskiej szkoły rzemiosł pp.: Demczenko, *Kunderewicz*, Richert, Rybiński, Szeftel i *Ejsmont*.

Do rady sanitarnej pp.: Burczak, Iwaszczenko, Kontrebiński, Kuczyński, Stradomski, Cytowicz, Czernof, Szlejfer.

— Na posiedzeniu komisyi do oświetlenia miasta pod przewodnictwem p. Bukowińskiego zrobiono kosztorys oświetlenia miasta w 1907 roku. Na oświetlenie elektryczne przeznaczono 31,000 rub,, gazowe — 36,494 rub., naftowe—33,393 rub. Oprócz tego postanowiono podnieść sprawę wprowadzenia w całem mieście oświetlenia elektrycznego.

Administrator wydzi u gospodarki miejskiej w ministerstwie spraw wewnętrznych zażądał przysłania informacyi o ilości wyborców, przyjmujących udział w wyborach do Rady miejskiej w czasie ostatnich dwóch 4-leci, odbywających się na mocy kodeksu miejskiego z roku 1870.

Radny Szczytkowski złożył deklaracyę Radzie miejskiej w której wskazuje na to, że od 1 wrześ. r. b. dla oficerów cena biletu tramwajowego została zmniejszoną do 3 kop. P. Szczytkowski dowodzi, iż zmniejszenie ceny biletu dla oficerów nie jest zastrzeżonem w § 54 umowy i jest niesprawiedliwem ze względu na uczniów szkół prywatnych, którzy wbrew temu samemu § 54 płacą za bilet po 5 kop. Zarząd miejski, zdaniem p. S., ma prawo zażądać od T-wa zmniejszenia ceny biletu do 3 kop. dla wszystkich, na tej samej zasadzie, na jakiej to zrobiono dla oficerów. W razie zaś odmowy p. S. proponuje zerwać z Towarzystwem kontrakt.

— Na posiedzeniu komisyi budowlanej pod przewodnictwem członka zarządu miejskiego, p. Falberga była rozpatrzoną sprawa przeprowadzenia kabla elektrycznego przez T-wo tramwajowe na ulicach Boryczowy Tok i Aleksandrowskiej, bez upoważnienia na to miasta. Komisya postanowiła zażądać od zarządu tramwajowego tenuty za przeprowadzenie kabla po 3 rub. za arszyn. (Kabel ciągnie się na przestrzeni przeszło 2 wiorst). W dalszym ciągu komisya nie przyjęła podanego do jej zatwierdzenia projektu nowego drewnianego pawilonu tramwajowego, który ma stanąć na placu Cesarskim. Zdaniem p. Falberga o wiele dogodniejszym i ładniejszym będzie pawilon ze szkła i żelaza.

Oprócz tego była poruszoną kwestya bezprawnego przeprowadzenia drugiego toru tramwajowego na ul. Konstantynowskiej. Za przeprowadzenie toru T-wo zobowiązało się wypłacić miastu 34,610 rub. za rozszerzenie ulicy. Ponieważ T-wo dotychczas nie spełniło swego zobowiązania, komisya postawiła *ultimatum*: jeżeli w ciągu 7 dni suma powyższa nie zostanie zapłaconą, tor zostanie zniesiony i będzie przywrócony dawny sposób komunikacyi.

Dla kontroli ogólnego ruchu tramwajowego postanowiono polecić nadzór nad nim dwu członkom Rady miejskiej: z komisyi budowlanej i komisyi kolei miejskiej.

— **Druga wieczornica Polskiego T-wa Gimnastycznego.** W sobotę, 16 września, w lokalu P. T-wa G. odbyła się druga z kolei wieczornica. Pomimo dżdżystej pogody, a co gorsza, rozsiewanych przez niechętnych pogłosek, iż wieczornica została odłożoną, licznie zebrani druhinie i druhowie wypełnili salę.

Wieczornicę rozpoczął obrazek z życia „Na ulicy“ W. Szymanowskiego, odegrany przez pp. Kindlera i Olszewskiego. Część drugą wieczornicy rozpoczęła pani M. Kindlerowa „Kołysanką“ Sonenfelda oraz „Skowronkiem“ Noskowskiego. Huczne oklaski były nagrodą sympatycznej śpiewaczce. Z kolei p. Kindler wypowiedział monolog: „Pierwszy raz“ P. Kośmińskiego i „Zarłok“ Rodocia, oraz, wywdzięczając się słuchaczom za niemilknące brawo—na bis: monolog W. Rapackiego—„Stójkowy“. P. Olszewski, w charakterystycznym stroju krakowskim, zadeklamował „Sabałową bajkę“ Sienkiewicza, „Werwę“ Laskowskiego, oraz odśpiewał na bis, z towarzyszeniem fortepia-

---

FR. RAWITA GAWROŃSKI.

WZDYCHALNICA.

(Z cyklu: Legendy ukraińskie).

Tak nazywa się jedna z gór pasma, ciągnącego się na północ od cerkwi Dziesięcinnej w Kijowie, równoległa prawie do Dniepru. Od stóp jej aż do brzegów rzeki ściele się płaszczyzna, dziś tworząca część miasta, zwaną Padołem, a dalej ku północy idzie droga do starożytnego Wyszogrodu. Góra ta, w znacznej części już zabudowana, splantowana, a nawet przekopana, w celu utworzenia stałej komunikacyi między t. zw. Starem miastem a Padołem. Śliczna droga wije się stroma od cerkwi św, Andrzeja, obok starego kijowskiego ratusza do słynnej wśród pospólstwa studni Samsona i wkracza w środek prawie najruchliwszej, handlowej dzielnicy dzisiejszego Kijowa.

Wiele lat temu, w wędrówkach moich po mieście, umyśliłem dostać się na Padół drogą Kożemiacką. Wszystko to dziś są tylko nomenklatury—i drogi niema i Kożemiacy (białoskórnicy) wymarli. Idąc tedy wązką a krętą dróżyną, wśród parowów i wzgórz, u stóp których grupami rozsiadły się do słońca zwrócone chałupy, miałem z prawej strony stoki Wzdychalnicy, ogrodzone parkanami, dalszy jej ciąg, zwany Kisielówką, a przed sobą jasną, mrugającą srebrzystymi zmarszczkami do słońca, taflę Dnieprową.

Jeden domek zwrócił moją uwagę, nietyle tem, że się różnił od innych, ile że podsadził się pod samą górę, a ogródek, do niego należący, ogrodzony pionowo-stojącemi deszczułkami, sięgał aż do jej szczytu. Zwrócony do słońca południowego, ogródek złocił się sterczącymi wysoko badylami kukurydzy, żółknącemi już liśćmi buraków i marchwi. Nad całą doliną paliło się słońce jesienne, już dobrze ku wieczorowi pochylone.

Przed progiem tego domku stał szewcki warsztat, a przy nim schylony staruszek siedział i kręcił głową nad dziurawymi butami, które z miną filozofa oglądał. Obwodził palcem dziury, jakby je mierzył, skórę naciągał, podeszwę zginał, słowem, badał te dziurawe buty, z taką pilnością i uwagą, jak gdyby rozważał metafizyczne prawa natury Kanta, lub czytał dyalog o dwóch dylematach świata Galileusza.

Szedłem tak cicho, żem o kilkanaście kroków od niego, zatrzymawszy się niepostrzeżony, patrzył długo na jego zamyślenie i kłopoty.

Uczuł widocznie spojrzenie moje na sobie, bo od pociągla podniósł poważnie głowę, podsunął na czoło okulary i pytające spojrzenie na mnie zwrócił.

Pozdrowiłem go. Odpowiedział spokojnie.

— Macie dużo kłopotu z tymi butami?

Widocznie rad był, iż trafiłem w jego myśl, bo uśmiechnął się dobrym, życzliwym uśmiechem.

— Przyniósł mi je chudzina jeden do reperacyi, ale niewiele im się już należy.

Zrobił ruch pełen rezygnacyi ręką i buty na stołku położył.

Z akcentu jego poznałem, że się tu nie urodził, ale los go przygnał z daleka.

— Na Litwie lepiej—rzekłem po polsku, tam człek sobie łyka lipowego nadrze, łapci uplecie—i dobrze, a zepsują się—ma drugie w zapasie.

Szewc słuchał z taką uwagą, jak gdybym mu najciekawsze rzeczy opowiadał. Twarz mu się rozpromieniła, wstał ze stołka, wyprostował się i patrzył na mnie siwem, badawczem okiem.

— Panie kochaniński, może pan od nas?

— Nie, jestem tutejszy.

Starzec westchnął.

— Musi być, już człowiek swoich drogińkich piasków i lasków nie zobaczy nigdy. Ot, taka dola! Zaniesie człowieka, jak wiatr listek w cudze strony, taj giń, przepadaj!

Poczęstowałem go papierosem. Trzymałem w ręku kapciuszek z tytoniem, a starzec sam sobie papierosa ukręcił.

— A z jakiej-że pan strony?

— Mileńki mój, zdaleka, zdaleka...

Przerwał i zamyślił się smutnie.

— Słyszeliście, panie, może, jest miasto, nazywa się Nowogródek...

— Jakże nie! Przecie to miasto słynne na całą Polskę.

Starcowi usta złożyły się do uśmiechu zadowolenia.

— A tak, panie serdce, tak... Królowie kiedyś tam swoi byli... a jakże... i zamek był... a jakże... murowany... sam, bywało, tam biegałem bawić się...

— Jakaż zawierucha was tutaj przyniosła?

Starzec zaśmiał się suchym śmiechem, ale tak bolesnym, że zdawało się, płaczem wybuchnie.

— Dobrze pan kochaniński gada—zawierucha...

Pociągnął papierosa, dymem się otoczył.

— Jak brali na węgierską wojnę ludzi, to i mnie zabrali... Potem pognali na wojnę Sewastopolską — ale, Pan Bóg strzegł—wróciłem zdrów... ani kula, ani szabla mię nie drasnęła... Może dla tego, że ja nikogo nie zagabał. Myślałem sobie, co mi ci ludzie złego zrobili, żebym ich mordował? Jak przyszło, bywało, do „dieła“, to ja sobie w powietrze strzelę... Lepiej to czasem tak zgrzeszyć, jak niewinnego człowieka zamordować. Ot, może dla tego, że ja ludzi żałował i Pan Bóg mnie pożałował.

— A jakże w Kijowie osiedliście?

— Ot, serdce, tak, jak zawsze... Stała nasza rota tu na Kożemiakach.!. trafiła się dziewucha, dobra była kobiecina, Panie, świeć nad jej duszą, spokojną; przeżyliśmy z nią kawał wieku... Ojciec wyprawiał skórę na jucht... miał chałupę, ogród—taj powiada: po co ty, durny, będziesz włóczyć się po świecie! Czy ty do pałaców wrócisz, czy co? Do bidy, bo to już takie ludzkie przeznaczenie... Ot, wisz co, ja jednako skóry sprzedawać muszę... ty szewc jesteś, rób lepiej buty — zawsze więcej zarobimy, bo i na skórze, i na butach... Tak i my i robili czas jakiś... zarobek był dobry, żyli zgodnie... aż kiedyś stary powiada: wiesz co. żeń się z moją Horpyną, ona u mnie jedna, chata będzie wasza, ogród wasz... siedźcie sobie, dopóki Pan Bóg da życia wam i mnie. A ja już trochę, było, przywykł. Ot, pobraliśmy się i od tego czasu sześćdziesiąt lat przeszło, jak woda,

Widoczne było, że mu to opowiadanie nie łatwo przyszło. Skończywszy, milczał chwilkę, a potem westchnął głęboko.

— Ot, młody był człowiek, taj durny... Młodemu zdaje się, że na całym świecie dobrze... Nie, kochaniński, przyjdzie starość, dokoła ludzie wymrą, dzieci w świat wylecą, jak jaskółki, a ty siedź... tak jak grzyb na drzewie, z którem się zrośnie. Przychodzi noc... długa, nieprzespana... a wtedy w tej ciszy i ciemności to się przesuwa przed człowiekiem całe życie... Wszystko, co umarło—wstaje... Gdzie człowiek był za młodu, kogo widział, kogo kochał, wszystko to w powietrzu się snuje, jak żywe, mówi do człowieka, do siebie woła... Ot, i smutno się robi, tak smutno, tak gorzko, że człek ani wypowiedzieć tego nie może, ani nie chce... Nie umie — bo nie potrafi, nie chce—bo się boi... śmieją się czasem z tego ludzie... Kto głupi, to się śmieje. A ono tak jest.. gdzie jaki kątek człowiek za młodu widział, to mu w nocy przed oczyma staje, jak zmartchwychwstały... gdzie jaki cmentarz, jaki umarły—wszystko żyje, chodzi, mówi... Tak, cóż taka już ma być natura ludzka. Zdaje się ci, że wtedy i słońce inaczej wieciło, lepiej było na świecie, jaśniej.. Albo ja wiem. Tam, gdzie się człowiek urodził, gdzie się bawił, to tak pam[illegible]m dobrze, że niech tylko oczy zamru[illegible]—wszystko widzę... wszystko... polic[illegible]m, zdaje się, każdy kamień na zwaliskach zamkowych...

(D. c. n.)

nu, kilka okolicznościowych krakowiaków, za które publiczność kilkakrotnie go wywoływała.

P. Kindler wypowiedział: „Pan Zacinalski“ (monolog jąkały), oraz na bis odśpiewał kilka kupletów: „Jak się tańczy“. P. M. Kindlerowa z wielkiem uczuciem wykonała: „Recitativo“ i aryę z „Halki“ S. Moniuszki, „Ostatni mazur“ Galla, oraz na bis „Gdybyś zażądała“ Tosti'ego.

Po skończonem przedstawieniu publiczność wywołała druha R. Dąbrowskiego, dyrektora „Lutni“, oraz druha T. Wagnera, przewodniczącego grona miłośników sceny, dziękując im za przyjemnie spędzony wieczór.

Dzisiaj, o godz. 6 po poł., odbędzie się pierwszy „podwieczorek“. Program wypełnią: jednoaktówka, odegrana przez grono miłośników sceny P. T. G., oraz popisy gimnastyczne druhów.

— **Zniesienie kary**. Wskutek zawieszenia samego dziennika, nałożona na „Kijowsk. Otgołoski“ kara, w kwocie 4,500 rb., została, na mocy rozporządzenia administracyi, skasowaną.

— **Z ministerstwa spr. wewn.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło kijowskiemu gubernatorowi nadesłać wykaz wszystkich, funkcyonujących w guberni kijowskiej stowarzyszeń, związków i stronnictw, również wychodzących pism peryodycznych.

— **Z „Czytelni akademickiej“**. Stowarzyszenie młodzieży polskiej we Lwowie, „Czytelnia akademicka“, podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości młodzieży, że każdy, kto ma zamiar wstąpić na którykolwiek z wydziałów lwowskiego Uniwersytetu, lub Politechniki, proszony jest, ażeby zgłosił się po informacyę do lokalu „Czytelni akademickiej“ w Pasażu Mikołasza.

— **Posyłka broni pocztą**. W ostatnich czasach coraz częściej przesyłana bywa przez pocztę broń palna, naboje, jako też rozmaite materyały i przyrządy do strzelania. Wobec tego główny zarząd poczt i telegrafów rozesłał do naczelników okręgów pocztowo-telegraficznych okólnik, polecający urzędnikom wypytywać osoby, zdające posyłki, co mianowicie w nich jest. W tych wypadkach, kiedy posyłki będą zawierały rzeczy zakazane, lub też gdy osoby, zdające posyłkę, nie zechcą zastosować się do pomienionego rozporządzenia — posyłki nie powinny być przyjmowane.

— **Z uniwersytetu**. Rektor uniwersytetu podaje do wiadomości studentów, którzy nie opłacili wpisowego za ubiegły rok akademicki (1905—1906), że ostatni termin opłacenia zarząd uniwersytetu naznaczył dzień 1 października. Po opłaceniu zaległego wpisowego uwolnieni studenci zostaną przyjęci z powrotom; z tych zaś, którzy nie opłacą wpisowego, przyjętymi będą tylko ci, którzy złożą świadectwa o niezamożności.

Rektor uniwersytetu zaliczył jako wolne słuchaczki tylko 4 kobiety: jedną na wydział prawny i 3 na medyczny; jedna z tych ostatnich ma dyplom doktora medycyny zagranicznego uniwersytetu.

— **Zebrania studentów w uniwersytecie.** Jutro, d. 18 września, naznaczono 3 zebrania: 1) zebranie studenckiej komisyi wykonawczej, 2) studentów 1-go semestru wydziału medycznego (w auli XV, o godzinie 12), 3) studentów 7-go semestru wydziału nauk przyrodniczych, w gabinecie botanicznym, o godzinie 12.

— **System przedmiotowy**. Dzisiaj, o godzinie 11 rano, na prośbę studentów, profesor Kosonogow w auli fizycznej będzie miał odczyt o systemie przedmiotowym.

— **Oddanie pod sąd czehryńskiego sprawnika, Krzyżanowskiego.** W tych dniach, na mocy rozporządzenia kijowskiego gubernatora, oddano pod sąd czehryńskiego sprawnika, Krzyżanowskiego, za to, że podczas wstępnego śledztwa w sprawie podpalenia folwarku Dawydowa, zbił sekretarza sędziego pokoju. Oprócz tego zrewidował on około 40-tu chat włościańskich, z których policya zabrała mąkę, bydło i narzędzia rolnicze. Krzyżanowskiego oskarża gubernator na zasadzie 2-ej części 341-go art. kod. karnego.

— **Pożar na wsi**. W majątku p. Olgi Tereszczenkowej, w folwarku „Borowikowej“, spalił się, wskutek podpalenia, śpichlerz z 23,500 pudami pszenicy i rozmaitymi sprzętami gospodarskimi. Straty wynoszą 21,770 rb. Śpichlerz i pszenica ubezpieczone były na sumę rb. 21,270.

— **Zwiększenie etatu policyi w Humaniu.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi m. Humania zaproponować radzie miejskiej, ażeby wyasygnowała 2,400 rb. na stworzenie w Humaniu 2-ch posad pomocników komisarzy i 4-ch rewirowych. W obecnej chwili w Humaniu na 45,000 mieszkańców jest tylko 2-ch komisarzy i 2-ch pomocników.

— **Bojkot**. Onegdaj w lokalu politechniki odbyło się zebranie studentów w celu omówienia sprawy zachowania się korporacyi studenckiej wobec profesora J. G. Rykaszowa. Sprawa wywołała ożywioną dyskusyę. Jedni, charakteryzując profesora jako działacza społecznego, zarzucali mu, że był leaderem stronnictwa, mającego na celu walkę z ruchem wolnościowym. Drudzy uważali taki punkt widzenia za nieuzasadniony, dowodząc, że nie należy potępiać człowieka tylko za jego poglądy polityczne i, że jeżeli stanąć na takim punkcie widzenia, to trzeba byłoby omawiać *credo* polityczne wszystkich profesorów, większość których różni się w poglądach ze studentami. Po skończonej dyskusyi postanowiono ogłosić „bojkot“ prof. R.

— **O los podoficerów**. W kijowskim okręgu naukowym obecnie jest rozpatrywaną sprawa przyjmowania na służbę podoficerów, którzy dosłużyli się rangi podchorążego. Dotychczas pozycya takich podchorążych była bardzo przykrą z tego powodu, iż nie mając żadnego przygotowania nie mogli oni sobie znaleźć odpowiedniego zajęcia i po otrzymaniu dymisyi musieli żyć z 96-rublowej emerytury, niewystarczającej dla człowieka, obarczonego rodziną. Zarząd wojskowy obecnie pragnie dać im pewne przygotowanie w czasie służby w wojsku i w tym celu zwrócił się do różnych instytucyi z prośbą o informacye, jakie posady mogą być dla nich pozostawione i jakie kwalifikacyę są wymagane do objęcia tych posad.

— **Zabójstwo**. Ubiegłej nocy w domu Nr. 69 przy ulicy M.-Włodzimierskiej, zamordowano stróża, Grzegorza Wojniczanczina, młodego jeszcze człowieka, w wieku lat 28 — 30. Stróż nocował, jak zwykle; w swem mieszkanku; rano długo bardzo się nie pokazywał na dziedzińcu. Zwróciło to uwagę jednej z kucharek; chcąc dowiedzieć się o przyczynie nieobecności stróża, podeszła do drzwi jego mieszkania; drzwi zewnątrz były zamknięte na skobel. Kucharka odemknęła drzwi i weszła do środka. Tu ujrzała straszny widok: stróż, cały krwią zbroczony, leżał martwy na łóżku. Nos miał przerąbany, z prawej strony szyi ranę kłutą. Zakrwawiony topór leżał na podłodze. Dano natychmiast znać o tem policyi, która pospieszyła na miejsce wypadku i zajęła się przeprowadzeniem śledztwa. Okazało się, że w mieszkaniu nieboszczyka niema palta, butów i niektórych innych jego rzeczy. O morderstwo to podejrzewa policya chuliganów, zwłaszcza stwierdza to przypuszczenie następująca okoliczność: zabity stróż był świadkiem w sprawie kradzieży, popełnionej przez Krawczenkę. Spółtowarzysze tego ostatniego radzili nieboszczykowi, aby nie składał żadnych zeznań, grożąc, że w przeciwnym razie rozprawią się z nim. Stróż nie zwrócił wtedy uwagi na tę groźbę—obecnie zaś najwidoczniej chuligani dotrzymali swej obietnicy.

Zwłoki zabitego przewieziono do prosektoryum.

— **Z rynku workowego**. Ogólne podrożenie produktów krajowej wytwórczości nie ominęło i worków, ceny których podniosły się z 7 rb. 50 k. — 8 rb. za pud jesienią ubiegłego roku, do 12 rb. za pud obecnie. Podrożenie to daje się wprawdzie zauważyć nietylko w Rosyi, lecz i wszędzie zagranicą, a to z powodu wysokich cen na jutową przędzę, która dziś jest materyałem, powszechnie używanym do fabrykacyi worków dla pakowania zwłaszcza cenniejszych wyrobów, jak cukier, mąka i t. p. Przędza ta jest otrzymywana z rośliny, rosnącej wyłącznie w Indyach angielskich, i nieurodzaj juty w tym kraju, w 1905 r., wywołał, przy udziale spekulacyi, znaczną zwyżkę cen na worki. Oprócz powyższych przyczyn, na podniesienie się cen tego towaru w Rosyi wpłynęły w niemałym stopniu zwiększenie cła na jutową przędzę, oraz ciągłe przerwy w działalności fabryk tkackich, spowodowane przez strajki robotników. Przerwy te wywołały nareszcie u odbiorców obawę o to, czy zamówione worki zostaną im dostarczone we właściwym czasie, a tembardziej, czy będzie możebnem nabycie dodatkowych partyi worków, jakie mogą się okazać potrzebnemi wobec dużego urodzaju zbóż na południu Rosyi, a także spodziewanej znacznej produkcyi cukru. Wskutek tego, Mikołajowski komitet giełdowy, jako też niektórzy pojedyńczy przemysłowcy, zwrócili się do ministeryum skarbu z petycyą o czasowe zniesienie lub obniżenie cła na zagraniczne worki, wynoszącego 4 rb. 32 k. od puda, zaś Towarzystwo cukrowników prosiło ministeryum o zezwolenie na przechowywanie cukru (zważonego, jak i niezważonego) w fabrycznych magazynach bez opakowania; podobne przedstawienie, zrobione przez cukrowników jesienią ubiegłego roku, zostało wówczas uwzględnione, lecz tylko dla ubiegłej kampanii 1905 — 6 roku. Pierwsza z wspomnianych kwestyi była przedmiotem specyalnej narady, jaka się odbyła przed tygodniem w ministeryum skarbu i została zdecydowana odmownie. Zaś podanie Towarzystwa cukrowników zostało uwzględnione dla kampanii 1906—7 roku, jak o tem głosi okólnik ministra skarbu z d. 7 września.

O ile nam wiadomo, worki zagranicznego wyrobu są proponowane na tutejszym rynku po cenie 12 rb. 25 k. do 12 rb. 50 kop. za pud, z dostawą do stacyi odbiorcy. Podobne tranzakcye przedstawiają jednak, oprócz wysokiej ceny, tę niedogodność, że wobec nieufności zagranicznych producentów do naszych dzisiejszych stosunków ekonomicznych, żaden kredyt nie jest udzielany kupującemu, natomiast wymagany jest zadatek przy zawarciu umowy i uiszczenie całkowitej należności przy odbiorze na pogranicznej stacyi.

W bieżącym roku urodzaj juty w Indyach ma się zapowiadać pomyślnie.

— **Z Towarzystw akcyjnych fabryk cukru**. Towarzystwo cukrowni „Kordelówka“ (pod. gub., pow. winnicki) zwiększa kapitał zakładowy z 360,000 rb. do 540,000 rb., a Towarzystwo cukrowni „Buhajówka“ (kijow. gub., pow. taraszczański), z 500,000 rb. do 1 miliona rb., drogą emisyi odpowiedniej ilości tysiącorublowych akcyi.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w Hotelu Europejskim generał-lejtenant A. Fiszer.

— Generał infanteryi, A. Kosicz, wyjechał do Petersburga.

— WYSTRZAŁ W WAGONIE. Onegdaj godzinie 11-ej wieczorem, w osobowym pociągu Nr 7, dążącym z Kijowa do Odesy, między stacyami «Fastów» i «Kożanka», w przedziale wagonu I-ej klasy, dowódca achtyrskiego pułku dragonów, pułkownik Leontowicz, opatrując rewolwer systemu Brauninga, nieostrożnie wystrzelił. Kula przebiła ścianę i ugrzęzła w kolanie lewej nogi pasażera Titenberga, znajdującego się w sąsiednim przedziale. Pierwszą pomoc lekarską okazał pociągowy konduktor-felczer.

— NAPADY. Wczoraj o północy, na rogu ul. Brzeskiej i Borysoglebskiej, 3-ch chuliganów ograbiło K. Djaczenkę.

— ZŁODZIEJ KIESZONKOWY. Wczoraj zrana, w tramwaju na ul. Funduklejowskiej, pułkownikowi Rozenbergowi skradziono zegarek. Poszkodowany zauważył to w porę i głośno zaznaczył. Wyjątkowo znajdujący się w tramwaju agent policyi tajnej, poznał w jednym z podróżnych złodzieja kieszonkowego, Dmitriczenko, i aresztował go. Zegarka już u niego nie znaleziono i okazało się, że znajduje się on w kieszeni innego jadącego, pana M. Złodziej, pragnąc uniknąć odpowiedzialności, podrzucił zegarek do kieszeni panu M. Dmitriczenkę odprowadzono do cyrkułu, ale nie na długo, po godzinie bowiem zdążył już stamtąd uciec.

— BANDYCI W MIESZKANIU REWIROWEGO. W piątek wieczorem, do mieszkania rewirowego cyrkułu łukianowskiego, G. Karpińskiego, wtargnęło, po wyłamaniu zamku w drzwiach, kilku złodziei. Zabrali oni 50 rb. w gotówce, na 100 rb. bielizny, a następnie, nie poprzestając na tem, na wychodnem pocięli nowy mundur Karpińskiego, czapkę, płaszcz nieprzemakalny i portfel. Bandytów nie wykryto.

— PRZYŁAPANY DEZERTER. W Ławrze policya aresztowała D. Biełobrowa, dezertera ze 125-go pułku kurskiego.

— ARESZTY. Na ul. W.-Wasilkowskiej, aresztowano G. Barandicza, u którego w kieszeni znaleziono rewolwer z jednym nabojem ostrym i 2-ma gilzami pustemi.

— Na ul. Jamskiej aresztowano G. Straszuna, u którego znaleziono nabity rewolwer.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania B. Nagórki (Aleksandrowska Nr 12) skradziono rzeczy na 91 rubli.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

× W miejscowościach, w których wprowadzono stan wojenny — jak donosi „Strana“ — mają być utworzone specyalne komitety cenzury, których obowiązkiem będzie przeglądanie gazet miejscowych przed wypuszczeniem ich z drukarni.

× „Nowyj Put'“ donosi, że wkrótce nastąpić ma ogłoszenie przepisów uzupełniających do praw zasadniczych.

Z zagranicy.

Bankiet stronnictwa niezawisłości w Budapeszcie. Z Budapesztu donoszą do „Fremdenblattu“, że członkowie stronnictwa niezawisłości wydali bankiet na cześć bawiących tam polityków angielskich, należących do londynskiego *Eighty* klubu. Przed bankietem odbyła się konferencya w klubie stronnictwa, a z porządku dziennego omawiano najpierw sprawę robotniczą. Obradom przewodniczył minister handlu, Kossuth, jako prezydent stronnictwa niezawisłych. Ze strony rządu węgierskiego obecny był minister oświaty, hr. Apponyi. Kossuth odczytał w angielskim języku referat p. t.: „Ustawa robotnicza i socyalna reforma na Węgrzech“. W referacie tym uwidocznił wszystko, co tylko Węgry w ostatnich latach na tem polu zdziałały i rozwinął program obecnego rządu. Naszkicował treść ustawy przemysłowej, która w przyszłym roku wzięta będzie pod obrady i zapowiedział ustawę *homestead* (domową). Ze strony angielskiej referentami byli: Jerzy Toulmin i Henryk Walker, obaj członkowie angielskiej izby niższej. Pierwszy zajmował się ustawami socyalno-politycznymi dla robotników w Anglii, drugi zaś podobnemi ustawami w Australii. Przemawiał jeszcze ze strony angielskiej członek izby niższej, Charles Mac Laren, a ze strony węgierskiej profesor Bela Földes. Wieczorem wydało stronnictwo niezawisłych bankiet dla gości z „Eighty klubu“ w hotelu „Royal“, w którym uczestniczyło kilku członków węgierskiego gabinetu. Imieniem Anglików wzniósł toast na cześć króla Franciszka Józefa Mac Laren, a hr. Stefan Karolyi króla Edwarda VII. Przemawiał również minister handlu, Kossuth, podnosząc węgiersko-angielską przyjaźń, umocnioną obecnem zebraniem. W końcu przemawiał jeszcze minister oświaty, hr. Apponyi.

Zamordowanie metropolity. Z Konstantynopola donoszą, że zamordowany został metropolita w Koricy, stolicy sandżaku w wilajecie monastyrskim, a nie, jak wczoraj podano, metropolita w Kastori.

Klęska żywiołowa w Hiszpanii. W prowincyach Alicanta, Granada i Murcia szalała ogromna burza. Wskutek wylewów połączenie kolejowe miejscami przerwane, a zasiewy zostały zniszczone. W gminie Santo Nuba wiele domów runęło; dotąd wydobyto z pod gruzów 25 trupów. Wieś Baza stoi pod wodą; obawiają się, że wiele osób tam utraciło życie. W Santo Mera rezerwoar, przeznaczony do nawadniania pól, tak jest przepełniony, że istnieje obawa, iż pęknie, co wywołałoby straszną katastrofę. W miejscowości Vinaroz piorun uderzył w fabrykę alkoholu, która stanęła w płomieniach. Szkoda wynosi milion pezetów.

Strajki we Włoszech. „Corriere della Sera“ donosi, że w Intra i Lago Maggiore 8 tysięcy strajkujących robotników wszczeło krwawą bójkę z policyą i żołnierzami. Oczekiwany jest strajk powszechny.

Zjazd katolików angielskich. „Matin“ donosi o konferencyi katolików angielskich, zwołanej do Brighton przez „Roman Catholic Truth Society“. Arcybiskup Westminsteru i lord Norfolk w obszernej przemowie ostro napiętnowali politykę antykatolicką parlamentu francuskiego. Dziennik paryski z oburzeniem podając tę wiadomość, widzi w konferencyi etap do wzajemnego zbliżenia katolików Francyi i Anglii.

Bunt na pancerniku angielskim. „Journal“ podaje telegram donoszący, że na pancerniku angielskim „Leviathan“, admiralskim okręcie 3-ej eskadry morza Śródziemnego wybuchł bunt; 60 marynarzy zostało aresztowanych i oddanych pod sąd.

Reforma wyborcza w Austryi. Koło polskie uchwaliło oświadczyć się za systemem pluralnym, na mocy którego ojcowie rodzin, liczący conajmniej 35 lat życia, lub osoby, które ukończyły średni zakład naukowy, otrzymują przy wyborach prawo składania dwóch głosów.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Warszawa, 16 września. — Sąd polowy wydał pierwszy wyrok śmierci na bandytę Frydrychowskiego.

Wczoraj na dwór w Helenowie Łomżyńskim napadła banda opryszków, zamordowała właścicielkę i dokonała rabunku.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 15 września. (Urzędowy). —Zasiadająca pod przewodnictwem wice-ministra Pokrowskiego narada, w celu opracowania przepisów o wydawaniu pożyczek przez Bank włościański, pod zastaw gruntów nadziałowych, uchwaliła:

1) Nie uskuteczniać operacyi pożyczkowych w guberniach nadbałtyckich, w Królestwie Polskiem i w Kraju Zakaukazkim, wydawać zaś pożyczki takowe w innych guberniach, gdzie funkcyonuje Bank; 2) nie czynić wyjątków dla osób, posiadających prawo własności na grunta nadziałowe, wydawać pożyczki stowarzyszeniom wiejskim i osadom, mającym oddzielne posiadłości, pojedyńczym włościanom, jako też współwłaścicielom i towarzystwom; 3) przedmiotem zastawu mogą być własne grunta pożyczającego lub nabywane za pomocą zastawu, pod warunkiem przeprowadzenia granic, oraz zdjęcia planów z zastawianych gruntów na rachunek Banku; zaleca się przytem usunięcie szachownic; 4) koniecznem jest ułatwienie formalności, niezbędnych przy nabywaniu przez włościan gruntów nadziałowych; 5) pożyczki mogą być wydawane na kupno nadziałów przesiedlających się włościan i na pokrycie kosztu nabywanej ziemi, w razie, jeżeli pożyczka Banku na ten cel nie wystarcza; 6) wysokość pożyczki określa się według oceny normalnej i specyalnej, w wyjątkowych razach, 90 procent wartości gruntów, a dla szachownic 60 procent. Posiedzenia narady odbywają się w dalszym ciągu.

Moskwa, 16 września.—Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne zebranie rady uniwersyteckiej, w celu wynalezienia środków podtrzymania normalnego biegu wykładów w uniwersytecie. Na posiedzeniu powzięto następującą rezolucyę. Rada uniwersytecka uchwaliła uznać uniwersytet za otwarty od dnia 15 września. W niektórych audytoryach przed rozpoczęciem wykładów rektor pozwolił urządzić studentom zebrania, a na dzień 15 września naznaczony był wiec w sali głównej. Jednakowoż, wbrew uchwale rady i osobistym wyjaśnieniom rektora, studenci w d. 15 września zebrali się nie w sali głównej, a w audytoryach wydziału prawnego w godzinach wykładowych. Z tego powodu nie mogły się odbyć wykłady na wydziale prawnym. Bezwzględne pogwałcenie przez studentów elementarnych prawideł życia akademickiego w pierwszym dniu wykładów czyni niemożliwem wypełnienie przez uniwersytet bezpośredniego jego zadania. Wskutek tego rada postanowiła podać do wiadomości studentów, że przekroczenie praw o wiecach pociągnie za sobą zamknięcie uniwersytetu i wydalenie wszystkich studentów.

Petersburg, 16 września. — (Urzędowy). „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ zamieścił kopię telegramu generała piechoty, Grodekowa, przysłaną na imię ministrów spraw wewnętrz. i spraw zagranicz.: „Charbin, 15 września 1906 r. Pod tą datą wydałem rozkaz poniższy. Na zasadzie umowy, zawartej dnia 17 września 1905 r. w Sypinhaju, między pełnomocnikami głównodowodzących wojsk rosyjskiego i japońskiego, osoby, niezaliczone w poczet stałych mieszkańców okręgów zajętych przez armie rosyjską i japońską mogą przechodzić z jednego okręgu do drugiego tylko za zezwoleniem władz obu wojsk. Obecnie o wskutek zrobionego przez rząd japoński zniesienia memorandum sypinhajskiego, Najjaśniejszy Pan zatwierdził dnia 27 sierpnia 1906 roku poniższe postanowienia rady ministrów: 1) Uwzględnić propozycyę rządu japońskiego i 2) wyjaśnić, że poddani japońscy w północnych prowincyach Mandżuryi zajętych przez wojska rosyjskie korzystać mają z tych samych praw eksterytoryalności co i inni cudzoziemcy, nie podlegając również władzom rosyjskim w sprawach cywilnych, ani też w sprawach karnych. W razie popełnienia przestępstwa, winowajca—poddany japoński, będzie wydany władzy ojczystej. Dzień, od którego obowiązuje to Najwyższe rozporządzenie, dotyczące umowy uzupełniającej i kasujące memorandum sypinhajskie, uważać należy 15 września 1906 roku. O tem podaję do wiadomości władzom odnośnym dla ścisłego przestrzegania powyższego rozporządzenia“. Rezporządzenie to zostało zakomunikowane władzom cywilnym i wojskowym na Dalekim Wschodzie.

Petersburg, 16 września.—Prezes petersburskiego sądu wojenno-okręgowego, generał-lejtenant baron Osten-Sacken, mianowany został stałym członkiem głównego sądu wojennego, jego zaś miejsce zajmie prezes odeskiego sądu wojenno-okręgowego—generał-lejtenant Rylke.

Moskwa, 15 września. — W dniu 11 września otrzymano zawiadomienie o motywowanym referacie naczelnika miasta z powodu czynności inspekcyi fabrycznej. Obecnie, jak donosi naczelnik miasta, żadnego referatu, ani skargi on nie posyłał.

Petersburg, 15 września.—Senat wyjaśnił, że do Żydów stosowanym bywa tak samo 56-ty parngraf ustawy o odbywaniu służby wojskowej, jak i do pozostałej ludności. Dlatego też powoływani Żydzi, w razie utraty jedynego, zdolnego do pracy członka rodziny, po przyjęciu go na służbę, mają prawo być uwolnieni do rezerwy, choćby w okręgu, w którym Żyd ten jest powoływany, zaciągano do służby następujących z kolei Żydów, mających ulgi pierwszego stopnia, a nawet jeśliby w tym okręgu Żydów było za mało.

Petersburg; 15 września.—Trzynastego września, podczas postoju w zatoce Pitkapas, Najjaśniejsi Państwo oglądali jacht „Newę“, który przybył z Kronsztadtu, oraz krążowniki i torpedowce, towarzyszące jachtowi cesarskiemu „Standart“ podczas jazdy po zatoce Fińskiej.

Saratów, 15 września. — Popełniono kradzież w cerkwi kolejowej: skradziono dzwon, ważący 15 pudów.

Wilno, 15 września.—Zebrani dzisiaj w Kobryniu na otwarcie komisyi rolnych wójtowie i delegaci włościańscy, po nabożeństwie za pomyślność rodziny cesarskiej, postanowili złożyć u stóp Tronu zapewnienie o swych uczuciach wiernopoddańczych.

Tyflis, 15 września.—Z Erywania telegrafują, że pobyt w okręgu ordubackim uciekinierów zangezurskich zaostrzył stosunki między Ormianami i Tatarami. Zdarzyły się dwa napady; są zabici i ranni. Przedsięwzięto środki celem szybszego wysłania uciekinierów do miejsc stałego pobytu. W okręgu kaukaskim założono nowe średnie zakłady naukowe na koszt społeczeństwa miejscowego, bez udziału skarbu. W tych dniach otwierają się w Erywaniu i w Georgiewce progimnazya, a w Karsie i Szemasze szkoły realne. Lekcye rozpoczęły się w terminie określonym i idą trybem normalnym.

Petersburg, 15 września. — Minister oświaty rozesłał do kuratorów okręgów naukowych okólnik w którym zezwala powoływać kobiety z wyższem wykształceniem do wykładania wszystkich przedmiotów w czterech niższych klasach średnich zakładów naukowych.

Helsingfors, 15 września. — Trybunał najwyższy w Abo przekazał sprawę Finlandczyków, którzy brali udział w powstaniu wyborskiem sądowi w Helsingforsie, wychodząc z zasady, że oskarżonych sądzić trzeba nie za przestępstwo polityczne polegające na dążeniu do obalenia ustroju państwowego w Rosyi, a tylko za jawny bunt. Sąd wojenny w Sweaborgu określił przestępstwo rokoszan, jako bunt jawny podniesiony w celu poparcia żądań grupy pracy.

Pierwsze posiedzenie sądowe odbędzie się dnia 16 września.

Na ogólnym wiecu kolejowcy rejonu „Wyborg—Biała wyspa“ postanowili w dalszym ciągu strajkować.

Kaługa, 15 września.—Gubernator poczynił starania o utworzenie komisyi rolnych w pięciu powiatach.

Rewel, 15 września.—Generał-gubernator wydał rozporządzenie wykarczowania wzdłuż traktów i dróg parafialnych wszystkich krzaków rosnących po obu stronach drogi na odległość 10 sążni; w razie niewykonania rozkazu winowajcy grozi 1,000 rubli kary oraz uskutecznienie robót na jego koszt. Rozporządzenie to wydane zostało wskutek coraz częstych wypadków strzelania z zasadzki.

Charków, 15 września.—Do rzemieślniczej szkoły robotników uczęszcza na kursa przeszło 500 osób. Szkoła znajduje się pod zarządem profesorów; wskutek jej nadzwyczajnego rozwoju istnieje projekt przekształcenia szkoły na uniwersytet ludowy.

Petersburg, 15 września. — Rada ministrów w dniu 15 września uchwaliła wprowadzenie w Chersoniu i powiecie chersońskim zamiast stanu wojennego stan ochrony wzmocnionej.

Rada wojenna odrzuciła podanie cesarskiej akademii wojenno-medycznej o przyznanie jej autonomii.

Kwestya przyznania autonomii akademiom duchownym będzie rozpatrywana na przyszłym ogólnorosyjskim soborze kościelnym.

Woroneż, 14 września.—Na pierwszem jesiennem zebraniu rady miejskiej postanowiono wyrazić prezesowi rady ministrów swe głębokie oburzenie z powodu występnego zamachu w dniu 12 sierpnia.

Astrachań, 15 września. — Otwarto zjazd przemysłowców wołżsko-kamskiego handlu rybami; obecnych jest 160 członków. Zjazd wysłał do cesarza depeszę telegraficzną z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych. Odczytano wiele referatów.

Wilno, 15 września. — Na mocy rozporządzenia naczelnika okręgu pocztowo-telegraficznego wstrzymano w Wilnie dostarczanie listów pieniężnych do domów.

Białystok, 15 września.—Wiadomość o napadzie w majątku „Talwice“, gminy zabłudowskiej, w celu wymuszenia pieniędzy, okazała się fałszywą. Rządca majątku, Lado, upozorował napad dla osiągnięcia pozwolenia na broń. Lado pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Odesa, 15 września.—Wydział medyczny postanowił wystarać się o pozwolenie na przyjmowanie osób, które ukończyły instytut weterynaryjny, na 5-ty semestr, po zdaniu egzaminu z anatomii.

Petersburg, 15 września. —W pierwszych 7 miesiącach zwykłe dochody wyniosły 1207,9 milionów rubli, t. j. o 106,6 milionów więcej, niż w roku zeszłym. Od dn. 1 stycznia do dn. 20 sierpnia eksport przewyższył import o 266 milionów rub. W 1905 r. przewyżka ta wynosiła 269 mil. rb. W roku bieżącym wwóz wyniósł 354 mil. rub., wywóz 630 mil. rb.

Petersburg, 16 września.—Większość członków narady pod przewodnictwem Łangowaja nie zgodziła się na niezwłoczne zniesienie *porto-franca* na Dalekim Wschodzie.

Główny zarząd monopolowy postanowił uzbroić w rewolwery poborców, strażników i sprzedawców.

Riazań, 16 września.—Pięciu złoczyńców ograbiło artelszczyka, zabrawszy mu 8,000 rubli.

Odesa, 16 września.—W ciągu ostatnich 3-ch miesięcy wyemigrowało do Ameryki 2,500 Żydów.

Na wiecu słuchaczek wyższych kursów uchwalono rozpocząć zajęcia.

Charków, 15 września. — Ekspertyza wykazała, że śmierć artystki Androsowej nastąpiła wskutek zakażenia grubej kiszki bakteryami zarazy syberyjskiej.

Władywostok, 15 września.—Na statku „Longmur“ wysłano z Władywostoku do Czifu 75,000 pudów mąki ze składów intendentury. Jako jeden z próbnych eksportów przybyło 25,000 pudów z plombą komory celnej. Po rozpakowaniu okazało się, że transport ten zawiera 41 pud. butelek, 3 stare topory, 6 ćwierci wódki i dużo starych gratów. W innym transporcie znaleziono kaukaskie kindżały, szable i noże. Gruzinów, którzy przyjechali po odebranie transportu, aresztowano.

Kiszyniów, 16 września. — (Od kor. urzęd). Zabity został we wsi Mendyk, powiatu sorokskiego, obywatel Organowicz; zabójcy zbiegli. Podejrzenie pada na niedawno przybyłych robotników.

Bachmut, 16 września.—8 złoczyńców napadło na majątek p. Gleszczejewa, w gminie sorokskiej, zabili stróża nocnego, związali właściciela i trzy osoby ze służby, zabrali 19,000 rubli i zbiegli.

Kielce, 16 września.—Zabójca Millera, Duda, i znany z grabieży w powiecie olkuskim Franciszek Wrona, skazani przez sąd wojenny na karę śmierci, zostali rozstrzelani.

Budapeszt, 15 września.—Dziś zakończyły się obrady kongresu geodezyjnego. Darwin zaproponował zwołanie następnego kongresu w 1909 roku w Cambridge.

Sztokholm, 15 września.—Aresztowano pewnego dziennikarza, Finlandczyka, niedawno przybyłego z Findladyi. Aresztowany zeznał, że przybył tu w celu rabunku.

Pensacola (Floryda). — Burza uszkodziła prawie wszystkie domy. Na brzegu leżą gruzy domów i szczątki okrętów. Wiele statków parowych i żaglowców zostało wyrzuconych na brzeg. Straty w Pensacoli wynoszą przeszło 2 miliony rubli.

Jerozolima, 15 września. —Skutkiem zgodzenia się sułtana na żądania Anglii, ustanowiono ostatecznie granicę Egiptu na półwyspie Synajskim. Komisarze pograniczni wyjeżdżają.

Manheim, 16 września.—Zjazd wybrał Bebla i Singera na prezesów partyi socyal-demokratycznej, poczem Singer zamknął zjazd.

Pensakola (Floryda), 16 września. — Wskutek burzy wczorajszej zatonęło 30 łódek rybackich. Tor kolejowy zepsuty na przestrzeni 30 mil. Istnieje obawa o los 4 kanionerek.

Londyn, 16 września.—Z powodu pogłosek o zamierzonym jakoby przez anarchistów przyjezdnych zamachu, wielka synagoga londyńska strzeżona była ubiegłej nocy przez kordon policyi.

Hawana, 16 września. — Rząd amerykański objął w posiadanie Kubę. Minister wojny, Taft, formalnie ogłosił się gubernatorem Kuby i oświadczył, iż rząd amerykański ucieka się do tego kroku, będąc zmuszonym okolicznościami; jedynym jednak celem rządu jest przywrócenie pokoju i utrzymanie porządku do chwili sformowania nowego rządu.

Echa ze świata.

Próby kierowania balonem. W ostatnich dniach odbyły się w Berlinie, w obecności generalnego inspektora wojsk, Werneburga, próby z balonem majora Parsevala. Pierwsza próba nie udała się z powodu przerwania się liny sterowej; po naprawieniu uszkodzonego steru, puszczono balon powtórnie w powietrze. Balon uniósł się do wysokości 100 m.; skierowany przeciw wiatrowi, płynął z dość znaczną szybkością przeciw prądowi powietrza. Siedzący w łódce balonu wynalazca wykonał balonem kilka obrotów, poczem spuścił się na ziemię, gdzie otrzymał gratulacyę od widzów.

Giełda Petersburska.

16 września 1906 r.

4% Państwowa renta	69 5/8
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	341½
„ „ 1866 r.	253½
5% obl. prem. Szlach. Banku	214
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	373
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	383
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	337
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	152¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	102½
„ Putiłowsk.	81
„ Bakińsk. T-a Naftow.	450
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	135
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	316
5% Pożyczka 1905 r.	84 3/8—85
„ „ 1906 r.	81 3/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy nieco słabsze; z funduszami mocniejsze. Z premiówkami stałe.



Paltoty

nieprzemakalne

najnowszych fasonów na sezon 1906 r.

poleca w ogromnym wyborze

Skład Fabryczny

T-wa „PROWODNIK"

Kreszczatik Nr 23.

Rzadka okazya

50% bez blagi 50%.

Prosimy się pośpieszyć i przekonać

Kreszczatik Nr 42 **Kreszczatik Nr 42.**

OKAZYJNIE

modno-galanteryjny magazyn

„EKSPLOATACYA"

poleca wszelkie towary **hurtownie i detalicznie** z rabatem 50% od cen fabrycznych.

Kolosalny wybór ubrań **do damskich jesiennych i balowych kostiumów.** Agrementy, aplikacye, koronki i wiele innych towarów galanteryjnych. A877

WIELKI MAGAZYN MANUFAKTURY

„DIEŁO" A907

na rogu ul. W. Wasilkowskiej i Karawajewskiej d. Slinko

Telefon 1051.

Dieło wielki magazyn z najrozmaitszym asortymentem ruskich i zagranicznych manufaktur.

Dieło ma za zasadę zaopatrywać publiczność najpraktyczniejszymi i eleganckimi towarami po cenach tańszych, niż w innych magazynach.

Dieło mając wielki wybór towarów, poczynając od rzeczy najpotrzebniejszych do najzbytkowniejszych, nie ma konkurentów.

Dieło w każdym sezonie otrzymuje codziennie partye najmodniejszych towarów. Co sobota sprzedaż resztek.

Magazyn Damskich Kapeluszy

Au Bon Goût

przeniesiony na Kreszczatik Nr 40.

Poleca na sezon jesienny w wielkim wyborze kapelusze najnowszych modeli **zagranicznych.** A844



Polska Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu

A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik, z okazami farb gratis. **Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6 dom własny.** Tel. 2048. Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej.



Fortepiany i Pianina

Fabryki „A. STROBL" w Kijowie.

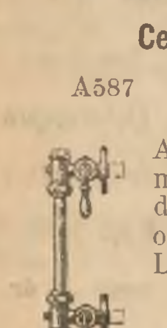
Sprzedaż w cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żylańska № 27 Telefon № 185. 767

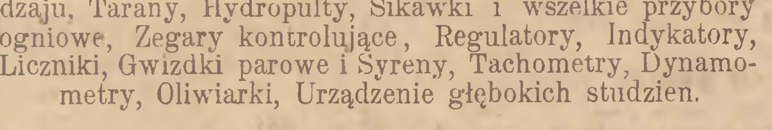
Langensiepen i S-ka

Centralny skład Towarzystwa Schaeffer i Budenberg

A587 **Kijów, Kreszczatik Nr. 5.**



Armatura do pary, wody i gazu, Manometry i Wakuumetry, Termometry i Pyrometry, Pompy wszelkiego rodzaju, Tarany, Hydropulty, Sikawki i wszelkie przybory ogniowe, Zegary kontrolujące, Regulatory, Indykatory, Liczniki, Gwizdki parowe i Syreny, Tachometry, Dynamometry, Oliwiarki, Urządzenie głębokich studzien.





Br. Wajsman

KIJÓW, Kreszczatik 9, telefonu 1408.

KALOSZE

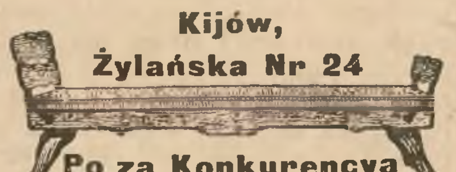
Rosyjsko-Amerykańskiego Towarzystwa wyrobów gumowych w St.-Petersburgu.

Sprzedaż wyłącznie pierwszego gatunku.

Otrzymano żółte kalosze i inne gatunki najnowszych fasonów.

A—885

RUDOLF MÜLLER
Kijów,
Żylańska Nr 24



Po za Konkurencyą

Amerykańskie składane łóżka syst. Rudolfa Müllera z materacami ze stalowego drutu od 10 rb. i droższe **Ogrodzenia z kolczastego stalowego cynkowego drutu** od 10 kop. sążeń



A694



Aluminiowe kuchenne naczynia ogniotrwałe i najhygieniczniejsze poleca **Magazyn** w Kijowie

Nr 7 Kreszczatik Nr 7.



Skład pomników labradorowych i granitowych ogrodzeń i krzyżów żelaznych

S. USTINOWICZA

W.-Wasylkowska Nr 140

Wypłata za pomniki przyjmuje się na najdogodniejszych warunkach najmniejszemi ratami.

A. ZOŁOTNICKI

Kijów, **Kreszczatik 23**, naprzeciwko poczty, telef. 386.

Kupuje, według najwyższych cen, rozmaite starożytne przedmioty, drogie kamienie i perły. Zwracać się listownie lub osobiście. Kreszczatik Nr 23, telefon 386. A896

Uczą̨stki ziemi w najpołudniowszej części **Krymu**, odzielone w naturze i na planie w najpiękniejszej miejscowości, dla budowli willi przy samem morzu, **są do sprzedania.** Wiadomość we środy i czwartki od godz. 1-ej do 3-ej w biurze notaryusza hr. Platera, Mikołajowska 3. A665



NA SEZON

CIEPŁE
KOŁDRY
KOSZULE
MAJTKI
SPÓDNICE
BLUZKI
POŃCZOCHY
SKARPETKI
KAMASZE
RĘKAWICZKI

Petersburska fabryka bielizny i krawatów

R. M. Herszman

Prorezna 2 Tel. 282

przyjmuje obstalunki, przerabianie i znaczenie bielizny.

Ceny stałe.

A907

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy

NESTLE'A MĄCZKA DLA DZIECI

MLEKO zgęszczone NESTLE'A

Oryginalne tylko w rosyjskiem opakowaniu z czerwoną etykietą głównego przedstawiciela p. **Fabiana Klingslanda.**

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia. A552—3

Dostawca Towarz. Spożyw. Dróg Połud.-Zach.
zatwierdzony przez Ministerstwo Finansów 1899 roku

1-szy Rosyjski Związek Roboczy

krawców męskich.

Kijow, Kreszczatik 58, w domu, gdzie magazyn Indrzyszka.

Na sezony jesienny i zimowy otrzymano wielki wybór materyałów angielskich i rosyjskich fabryk. Przyjmuje obstalunki na ubrania cywilne, wojskowe formowe. Dla panów studentów znaczne ustępstwo. A936

Dom Handlowy Jedwabiami

G. I. FURMANOWA

Kreszczatik Nr 11, obok giełdy,

otrzymał wielki wybór:

sukna francuskiego, welwetu angielskiego,

aksamitu glassé flision, pluszu dla okryć.

Mnóstwo najnowszych jedwabnych i półjedwabnych tkanin na suknie i bluzki. Boa, halki i pasmanterye. Ceny stałe. A937

Stud. medalista poszukuje korepetycyi. W.-Podwalna Nr 29—21. R581

Sprzedaję: dywan ang. $3\frac{1}{2} \times 4\frac{1}{2}$, zegar stary, futro damskie, kołnierz, mufka, gorżetka. W.-Podwalna 16, m. 8. R620

Inteligent. młoda Polka, poszukuje miejsca towarzyszki do zarządu domem, lub kasyerki. Wiadomość: Funduklejowska Nr 36, m. 13, od godz. 10—12. R615

Osoba poważna szuka posady do pilnowania chorej, bony, do zarządu domem lub jakiejkolwiek. Warunki najskromniejsze. Bardzo potrzebuje pracy. W.-Włodzimierska 95, m. 1, p. Dobrowolskiej dla L. S. R585

W Galicyi sprzedają większą ilość majątków, obejmujących od 200—2,000 morgów. Inform. Piotr Salawa, Lwów, ul. Kopernika 58. R649

Stud. Polak z długol. prakt. poszuk. korepetycyi zna gruntownie przedm. kursu gimnaz. Może być przychodz. lub z całem utrzym.; widzieć osob. moż. do g. 1 po poł. lub list.: Tarasowska 14 m. 6, dla stud. T. C. R471

Lekcye Buchalteryi

udziela autor artykułów w dzied. buch w miesięczniku „Szczetowodstwo", **I. Kiperman,** M.-Błagow. Nr 57, przyjm. od 2—7 po południu. R519

Pierwszorzędny Hotel-Pensyonat

Tekli Nałęcz-Swaryczowskiej w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr 5, pałac JW. hr. A. Krasińskich, telef. 8266. Pokoje od 70 k. do 5 r. Życie 1.60 k. Kuchnia doskonała. R373

Inteligentna osoba przyjmie na wychowanie dzieci za małe wynagrodzenie. Gogolewska Nr 4, m. 15. R613

Anglaise cherche leçons, Kreschtchatik 41, lodg 28. Visible jusqu'a, 11 heures. R646

Student-matem. poszukuje kondycyi na prowincyę. Wymagania skromne. Berezowska 26, m. 10. R594

Młody człowiek, kaleka, w nędzy, prosi o wsparcie. Adr.: Redakcya „Dzien. Kijow." dla Michejewa. R589

Słuchaczka kursów z pat. pensyi, posiada prak. i teor. jęz. pol., ros., fr. i niem. poszuk. lek. Udz. lek. muz. Funduklejowska 72, m. 8. R593

Na wieś (Polka) poszuk. posady. Franc. niem. (teor. i prakt.), przedm. gimn., muz. M.-Żytomierska 14, m. 3. R599

Pracy jakiejkolwiek szukam (woźnego, szwajcara) lub podziennej przy nowobuduj. się domu. Adr. w redakcyi dla B. P. R652

Młoda Polka szuka pos. bony, z szyc., posiada rekom. Lwowska 6, m. 2. R597

Młoda naucz. z kilkoletnią prakt., poszuk. lekcyi muzyki i polskiego. Skończ. lepszą pensyę w Warsz., godz. wolne do 4-ej. W.-Podwalna 29, m. 6. R607

Dziecinny bazar,

Funduklejowska 44, poleca: wielki wybór **guniek, serdaków** i **ubrań dziecinnych**, oraz przyjmuje **obstalunki** damskich i dziecinnych strojów. A923

Potrzebni są 2 kasyerzy z kaucyą 1,000 rb. Wynagr. 50 rb. i utrzymanie dla kawalera. Sofijowska 13, m. 2, N. G. A931

Podejmuję się sprzedaży i zamiany domów, majątków i nieruchomości. Sofijowska 13, m. 2. N. G. A930

Grupa nauczycielek

przygotowuje panienki do zakładów naukowych miejscowych, warszawskich i galicyjskich. Informacye codziennie od 12—2-ej. Puszkińska 35, m. 7. R576



Najstarsza fabryka Ogniotrwałych Kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie Kreszczatik Nr. 3, tel. 1531

w Londynie (Grand Prix
(złoty medal
w Paryżu złoty medal.

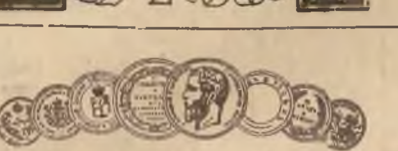
Czesko-ruska mechaniczna fabryka pończoch

poleca w największym wyborze: **ciepłe kostiumy dla panów myśliwych, kurtki, ciepłą bieliznę, damskie spódnice, bluzki, kamasze, pończochy, rękawiczki, dziecinne ubranka puchowe, kaftaniki, kapotki** i inne.

Obstalunki przyjmują się pocztą i wykonywują się niezwłocznie. Specyalne kostiumy **do gimnastyki. Czeski magazyn,** W.-Wasilkowska 10.



A908



Żądajcie wszędzie

Mydła do bielizny

chemicznej i mydlarskiej fabryki magistra farmacyi

ALBERTA ZEJDELA

Dobroć mydła jest bez konkurencyi! Oszczędność 30—50% wobec innych gatunków. A533-50-7

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy" dla dostarczenia takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8. Codziennie od godz. 10—2, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont.
A389 Sekretarz K. Staniszewska.

Z powodu parcelacyi części ogrodu pod place sprzedaje **ogród pomologiczny d-ra K. Zawady** w Częstochowie b. ładne **drzewka owocowe** w koronach po 35 i 45 kop. sztuka, róże nizko szczepione w 100-tu najładniejszych odmianach po 20 kop. Katalogi na żądanie. A912

Buchalter posiad. liczne i poważ. rekomen. oraz długol. prakt. służb., poszuk. posady. Oferty listow.: Dionizjewski zaułek nr 6, m. 2. dla Grabianki. R609

Tylko jeden rubel

Za okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym **Aleksandra Bojnowskiego.** Wszelkie reperacye za umiarkowane ceny, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 4-ch.

W.-Włodzimierska Nr 25. Obok hotelu Rzymskiego. A730

Tania Wypożyczalnia

książek **M. OLSZEWSKIEJ, KOŚCIELNA Nr 12.**

Nowości w polskim, francuskim i niem. językach. A929

KIERUNEK BEZSTRONNY.

Nowootworzony
MAGAZYN

Ubiorów Dziecinnych

Zofii Kochanowicz

Kijów, Kreszczatik Nr 22, w podwórzu (Grand-Hotel) 1-sze piętro.

Anglaise cherche leçons Boite Nr 213, Bureau de poste Kieff. R647

1½ dziesięciny wybornej ziemi, na przedmieściu Kijowa, odda się ogrodnikowi na dogodnych warunkach w dzierżawę. Wiadomość u W-go M. Janczewskiego, W.-Wasilkowska Nr 81. R612

Rządcy lub ekonoma szukam posady prakt. 14-letnia, we wzorow., gospod., wymag. skromne. Adr.: Brusiłów, gub. kij., Woronowicz. R553

Młoda osoba, ze świad. 4 kl., poszuk. posady do dzieci, **może przyg. do gimnaz.,** zgadza się wyjech.: W.-Wasylkowska 85, m. 2, M. I. R640

Bony szuk. pos. do dzieci 3—4 lat, pos. rek. Basejna Nr 1, zapytać w jadłodajni. R598

Stud. mat. poszuk. lekcyi, zgadza się za obiady. Tereszczenkowska Nr 11, m. 7b, M. Święcicki. R653

Z Paryża świeżo przybyła Polka z pat. fakul. filolog. i gimnaz. warsz., szuka posady w kraju, lub za granicą. Nesterowska 5, m. 9, od g. 12 do 2-ej. R654



Fabryka Kas Ogniotrwałych

J. MAJEWSKIEGO

w KIJOWIE

Funduklejowska Nr. 4.

Poleca kasy stalowo-pancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—

Magazyn bławatny

ŻAKO

Kreszczatik Nr 24. w podwórzu.

Jedwabie, Sukna, Wełny,

materyały na wizytowe i **balowe** tualety, ciepłe **kołdry** i chustki.

Ceny bardzo tanie,

z powodu taniego lokalu.

Stud. med., masażysta, udziela też korepetycyi. Wachnowski, Timofiejewska Nr 8—3. R658

Administracya

„Dziennika Kijowskiego"

podaje do wiadomości, że

w WINNICY

p. E. Opęchowski

upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. i 5 g. pp
„ Ekaterynosławia . 8 g. r. i 5 g. pp

2) Kijowsko-Homelskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. i $2\frac{1}{2}$ g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. i $1\frac{1}{2}$ g. pp.

3) Kijowsko-Czernihowskiej.
Z Kijowa . . . . 5 g. pp.
„ Czernihowa . . . . 5 g. w.

4) Kijowsko-Pińskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o g. 10 r.
„ Pińska w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . . o g. 8 r.

5) Kijowsko-Czarnobylskiej.
Z Kijowa . . o 10 g. r. 6 g. w.
„ Czarnobyla . o 8 g. r. i 8 g. w.

6) Kijowsko-Mohylowskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o $2\frac{1}{2}$ pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) Mohylowsko-Orszańskiej (codzienn[illegible]
8) Homel-Wietkowskiej (

Uwaga. 1) Oprócz statków poczto[illegible] osobowych na wszystkich liniach b[illegible] kursowały statki towarowo-osobow[illegible] towarowe. 2) Bezpłatne bilety sezc[illegible]we na przejazd do letnisk są nieważne.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskie